

# Rozmowa jako aproksymacja.

Wokół narracji losu

Anki Grupińskiej i Jánosa Kórbányaiego

Kinga Piotrowiak-Junkiert

Jacek Leociak w rozmowie z Ewą Domańską stwierdził:

„Jednym z największych zagrożeń, jakie niesie z sobą postmodernizm, jest pokusa sublimacji doświadczenia Zagłady: wyniesienia go poza kategorię racjonalnej refleksji ku niepoznawalnemu, niewyraźalnemu, ku jakiejś tajemnicy naznaczonej niemal aurą sakralną. Niebezpieczeństwo według mnie polega na tym, że skoro nie da się nic powiedzieć, to znaczy, że można właściwie powiedzieć wszystko. Tego się boję. A przecież coś się naprawdę wydarzyło: wymordowano ludzi, każdy z nich miał imię”<sup>1</sup>.

Konstatacja badacza osadzona jest w ramach szeroko opisanego problemu tekstowych reprezentacji granicznego doświadczenia Zagłady. Artystyczna i krytyczna świadomość Wydarzenia i przecucie nieadekwatności opisujących ją gatunków literackich doprowadziły twórców do krawędzi językowej wyrażalności<sup>2</sup>. Wobec dominującego postulatu, nakazującego zachowanie – jak to nazywam – „estetycznej poprawności”, każda próba wysłowienia świadectwa losu była rozpatrywana w kontekście genologicznego decorum i musiała zmierzyć się z ewentualnymi zarzutami o niewłaściwe potraktowanie tematu wymykającego się literaturze<sup>3</sup>. Domańska tak podsumowała wnioski wynikające z refleksji nad kryzysem „postmodernistycznego myślenia o Zagładzie”:

„Podstawą myślenia postmodernistycznego w pewnym momencie stał się kryzys reprezentacji, który ujawnił się między innymi w dyskusjach na temat tego, czy Zagłada jest przedstawialna, czy nieprzedstawialna. Uwidoczniły się tutaj

<sup>1</sup> O zmierzchu postmodernizmu krytycznej nadziei i o tym, co mam zostawiła Zagłada. Z Ewą Domańską rozmawia Jacek Leociak, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 7/2011, s. 512–513.

<sup>2</sup> A. Rosenfeld, *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*, przekł. B. Krawcovicz, Warszawa 2003, s. 20.

<sup>3</sup> Na temat „niewystawialności”, „nienazywalności świata”, „niewyraźalności przeżyć”, „niemożności przedstawienia” czy nawet pojęcia „nie-języka” pisali m.in.: P. Czapliński, A. Easthope, A. Rykner, M. Janion.

dwa równoległe nurty podejścia. Jedno, który uznaje, że doświadczenie Zagłady jest niezwykle trudne do przedstawienia, ale trzeba się starać podołać temu wyzwaniu choćby w kaleki sposób [...]. Drugie podejście zasadza się na przeświadczeniu, że w obliczu takich doświadczeń można tylko zamilknąć. Jestem krytycznie nastawiona do tej drugiej opcji, może ona bowiem prowadzić do estetyki negatywności<sup>4</sup>.

Domańska podkreśla dalej nawyk „tekstualizowania”, który ukształtował postmodernistyczny obraz Zagłady. Zdaniem badaczki trend ten ewoluował przez lata, aż przybrał dzisiejszą postać, opowiadając się po stronie materialności, większą wagę przywiązując do przedmiotów i rzeczy, wybierając ostatecznie nową formę naukowego namysłu, skoncentrowanego na pamięci terenu, archeologii i geologii przestrzeni dawnych obozów. Konstatacje Leociaka i Domańskiej wyraźnie wskazują miejsca wspólne badań antropologicznych i archeologicznych oraz badań nad Zagładą.

Bez względu na to, czy mówimy o kryzysie postmodernistycznych metod pisarstwa zagładowego, czy nie, możemy stwierdzić, że pisarstwo to wypracowało własną przestrzeń dla tekstu, zlokalizowaną na styku dwóch imperatywów modelujących omawianą literaturę: pragnienia utrwalania przeżyć pamięci, złożenia osobistego świadectwa życia i prawdy historii, a zarazem zachowania zrozumiałej ostrożności związanej z relacjonowaniem bardzo intymnych doświadczeń, wymykających się możliwości ludzkiej empatii. Mówienie o Zagładzie zawsze jest obciążone ryzykiem „bycia niezrozumianym” w każdym wymiarze tych słów. Teoretycy badający tekstowe umocowanie tematu Zagłady zwracają uwagę na ważną obecność gatunków wydających się – z uzasadnionych względów – dominować nad liryką, epiką czy dramatem. Mowa tu o przewadze dyskursu historycznego i gatunków, które z natury osadzone są w ramach realizmu i faktografii<sup>5</sup>. Do nich należą także osobiste relacje, reportaże i rozmowy, które na mapie tekstów o omawianym doświadczeniu granicznym pozwalają na zachowanie dwóch powyższych imperatywów<sup>6</sup>. Ten, komu użycza się głosu, może zachowywać tragiczny sekret niepodzielnego doświadczenia, równocześnie spełniając wewnętrzny przymus wysławiania pamięci o Zagładzie, a tym samym potwierdzenia osobistej obecności na tle zbrodniczych wydarzeń. Pia-Kri-

<sup>4</sup> O zmierniu postmodernizmu..., op. cit., s. 512.

<sup>5</sup> Jednym z czołowych teoretyków Shoah, który poświęcił temu zagadnieniu szerszą refleksję, jest Berel Lang. Zob. B. Lang, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, przekł. A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006; idem, *Holocaust Representation: Art within the Limits of History and Ethics*, Baltimore 2000. O związkach pomiędzy literaturoznawstwem i pisarstwem o Zagładzie pisała m.in. D. Krawczyńska, *Literaturoznawstwo wobec piśmiennictwa o Zagładzie*, [w:] P. Czaplinski, E. Domańska (red.), *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, Poznań 2009, s. 131–139.

<sup>6</sup> Szczególną rolę odgrywa tutaj osobny gatunek, *oral story*, określane także jako „historia mówiona”, pozwalający na rejestrowanie/dokumentowanie relacji ostatnich żyjących świadków Shoah. +

stina Garde, autorka poszukująca po 60 latach osób, które udzieliły odpowiedzi w ankiecie przygotowanej przez Gunhildę i Einara Tegenów, w swojej książce *Świadectwo skazanych na śmierć* określa rolę rozmów o hitlerowskich zbrodniach jako istotny element rozszerzający poznawczy horyzont: „Tylko w ten sposób powstaje wierny, kompleksowy obraz wydarzenia czy zjawiska [...]”<sup>7</sup>.

Trudno udzielić odpowiedzi na tak postawione twierdzenie. Stawianie pytań o przeszłość prawdopodobnie nigdy nie może prowadzić do ostatecznego wyjaśnienia, choć bezsprzecznie wszelkie próby przywoływania przeszłości są wyrazem najgłębszej ludzkiej potrzeby zbliżania się do tego, co w najistotniejszy sposób określa człowieczeństwo lub jego zaprzeczenie. Interesuje mnie fenomen rozmowy o przeszłości (gettowej i syjonistycznej), będącej w istocie „procesem” pozwalającym na wspólne (rozmówcy i pytającego) wypracowywanie niedookreślonej wcześniej przestrzeni, która podczas stawiania pytań i poszukiwania odpowiedzi na nie nagle uzyskuje nieoczekiwany, nieświadomiony kształt i formę. Taki tryb rozmowy wydarzającej się w zetknięciu z osobą, Innym (znającym nieprzekazywalną wiedzę granicznego doświadczenia), i rozmowy będącej „gotową”, zaplanowaną, znaną i zdefiniowaną (jeszcze przed przeprowadzeniem spotkania) całością chcę przeanalizować na przykładzie dwóch książek-wywiadów: *Ciągle po kole* (1991, 2013) Anki Grupińskiej i *Zsidó szellem ma. Interjúk* (Dzisiejszy duch żydowski, 1999) oraz *Izraeli szellem ma 2000–2010* (Dzisiejszy duch Izraela 2000–2010, 2010) Jánosa Kósbányaiego.

Pierwszą płaszczyzną łączącą oboje autorów rozmów jest ich przygotowanie merytoryczne i orientacja zawodowa. Nieprzypadkowo zarówno Anka Grupińska, jak i János Kósbányai są osobami czynnie zaangażowanymi w pielęgnowanie, badanie i promowanie kultury żydowskiej w Polsce, na Węgrzech i w Izraelu. Oboje też rozpoczynali swoją drogę zawodową w latach 80. na łamach czasopism o fundamentalnym znaczeniu dla środowiska – Grupińska w drugoobiegowym „Czasie” i „Czasie Kultury”, a potem także na łamach „Gazety Wyborczej”, z kolei Kósbányai w legendarnym piśmie żydowskim „Múlt és Jövő” (Przeszłość i Przyszłość) ukazującym się w latach 1911–1944, które Kósbányai wznowił w 1988 roku jako redaktor naczelny i którym z wielkim powodzeniem kieruje do dzisiaj. Oboje wielokrotnie odbywali podróże do Izraela śladami swoich rozmówców, badając realia życia w kraju (Grupińska, *Ciągle po kole: rozmowy z żołnierzami z getta warszawskiego* w latach 1990, 2000 i 2013 czy *Najtrudniej jest spotkać Lilit. Opowieści chasydzkich kobiet* w 2009 roku; Kósbányai, *Magyar siratófal* [Węgierska Ściana Płaczu] w 1990 roku, *Zsidó szellem ma* w 1990 roku, *Jeruzsálemi évtized* [Jerozolimska dekada] w 1994 roku, *Izraeli szellem ma* w 2010 roku etc.), angażując się także w życie kulturalne

<sup>7</sup> P.-K. Garde, *Świadectwo skazanych na śmierć – sześćdziesiąt lat później*, przekł. J. Ludawska, Wołowiec 2009, s. 9.

Izraela – Grupińska w latach 1991–1993 była attaché kulturalnym przy ambasadzie polskiej w Tel Awiwie, zaś Kósbányai w latach 1990–1992 studiował na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Zarówno Kósbányai, jak i Grupińska prawie wszystkie napisane przez siebie książki poświęcili tematowi żydowskiemu<sup>8</sup>, który rozpatrywali na nowo, tworząc przy tym nową szkołę wywiadu (polskiego i węgierskiego), dowodząc, że nawet tematy szeroko opisane ciągle pozostają otwarte, że siła rozmowy nie opiera się jedynie na osobowości pytanego, ale powinna wynikać także z postawy pytającego.

Postacie Anki Grupińskiej i Jánosa Kósbányaiego ustawić można w pozycji przeciwstawnej postaciom rozmówców, ale, jak pokazuje lektura wspomnianych tomów, pozornie dipolowy układ jest w istocie układem osmotycznej wzajemności. Osoby zaproszone do rozmów (u Anki Grupińskiej: Marek Edelman, Szmuel Ron, Masza Glajtman Putermilch, Pnina Grynszpan-Frymer, Aron Karmim, Luba Gawisar, Adina Błady Sz wajgier, Halina, Chajka, Bełchatowska i Broniek Szpigel, Kazik Ratajzer; u Jánosa Kósbányaiego: Shlomo Avineri, Ahaaron Appelfeld, Sidra DeKoven Ezrahi, Menashe Kadishman, Abraham B. Joshua, Itámár Jáo z-Keszt, André Hajdú, Mira Zakai, Raphael Patai, Ágnes Heller, Alain Finkielkraut, Shmuel Trigano, David Flusser, Gabrielle Sed-Rajna, Ferenc Fejtó, Amos Oz, Elie Wiesel, Daniel Katz, Szimon Peres, Steve Reich) i zadający pytania muszą wypracowywać wspólną przestrzeń, w obrębie której możliwe będzie zespolenie dwóch różnych perspektyw: osoby reprezentującej wspólnotę ocalonych i osoby reprezentującej wspólnotę ludzi konfrontowanych z doświadczeniem walki w getcie i syjonizmem. Podstawa tworzenia takiej mozaikowej płaszczyzny porozumienia opiera się na podwójnej świadomości. Rozmówca jest przedstawicielem świata nieuchwytnego, przeszłości, do której nikt nie ma już dostępu. Stawiający pytania może poznać ten świat jedynie przez szczegółową analizę faktografii, pozyskiwania map, zbierania dokumentów, ale nie umniejsza to jego roli. Dzięki znakomitemu warsztatowi badawczemu wspomaga on niezwykle trudny stan konfrontacji ustalonych danych (dat, nazwisk, przebiegu zdarzeń) z pamięcią pytanego. W pytaniach i puentach Anki Grupińskiej i Jánosa Kósbányaiego wyraźnie widać, że znakomity fundament ich erudycji we wszystkich przypadkach katalizuje proces konfesji,

<sup>8</sup> Do najważniejszych książek Jánosa Kósbányaiego o kulturze i literaturze żydowskiej oraz kondycji współczesnego Izraela, których nie wymieniam w tekście głównym, a które zaliczają się do ścisłego kanonu książek dotyczących „kwestii żydowskiej” w literaturze węgierskiej, należą: **Budapesti aggadák. A Holokauszt utáni irodalom** (Budapeszterńskie hagady. Literatura po Holokauście); **Minden hiábavalóság. A magyar zsidó próza száz éve (1848–1948)** (Wszystko daremne. Sto lat węgierskiej prozy żydowskiej 1848–1948); **A halott arcán növekvő szakáll. A magyar zsidó történet vége** (Broda rosnąca na twarzy zmarłego. Koniec węgiersko-żydowskiej historii); **Jób díja. Háttér és recepció** (Nagroda Hioba. Tło i recepcja); **Kertésznapló** (Dziennik Kertésza); **Holokauszt mint elbeszélés. A hazugság helye** (Holokaust jako narracja. Miejsce narracji); **Az apokaliptiszis képköltője. Imre Ámos** (Poeta apokalipsy. Imre Ámos); **A magyar zsidó irodalom története. Kivirágzás és kiszántás** (Historia literatury węgiersko-żydowskiej. Rozkwit i wyplenienie).

a dzięki temu opowieść składana z kilkadziesiątu pojedynczych wspomnień zyskuje dodatkową spójność i pozwala na eliminację błędów wynikających z pomyłek pamięci. Poniżej wyliczam zaledwie kilka przykładów omawianego „katalizowania” procesu rozmowy (wytfuszczam wypowiedzi Grupińskiej)<sup>9</sup>:

„– [...] Chcieliśmy dostać się do głównej komendantury, tam, gdzie był Mordechaj Anielewicz, na Miłą 29, ale oni przeszli na Muranowską 18...

– **Na Miłą 18.**

– Tak, na Miłą 18 [...]”

(rozmowa z Maszą Głajtman Putermilch) (AG, 50).

„– **Kiedy to było?**

– To mogło być w 1940 roku.

– **To nie mogło być w 1940 roku, skoro z Warszawy przyjechała pani do Nowego Dworu w 1941 roku”**

(rozmowa z Pnią Grynspan-Frymer) (AG, 66).

„– **Czy pamięta pani ulicę w momencie wychodzenia z kanału?**

– To było na Niskiej.

– **A nie na Prostej?**

– Chyba ma pani rację – na Prostej, bardzo przepraszam.

(rozmowa z Pnią Grynspan-Frymer) (AG, 79).

„[...] Jak przyszedłem do Gellera, on mnie od razu wziął do grupy z bronią. To był wielki dzień dla mnie!

– **To był luty 1943, prawda? [...]**

– Tak, to był luty [...].

(rozmowa z Aronem Karmim) (AG, 102).

„– [...] A wiesz, co to była za rodzina?

– **Jadwiga Strzelecka?**

– Tak, Jadwiga Strzelecka [...]”

(rozmowa z Lubą Gawisar) (AG, 130).

„– [...] Jak się nazywa ten ich wielki historyk?

– **Israel Gutman?**

– Tak, tak [...].

(rozmowa z Markiem Edelmanem) (AG, 224–225).

<sup>9</sup> W tekście stosuję następujące skróty: AG – A. Grupińska, **Ciągłe po kole: rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego**, Warszawa 2013; IszM – J. Kőbányai, **Izraeli szellem ma (2000–2010). Kőbányai János interjúi**, Budapest 2010; ZsSzM – J. Kőbányai, **Zsidó szellem ma. Interjúk**, Budapest 1999. Po skrócie podaję numer strony z danego wydania. Cytaty z książek Kőbányaiego w przekładzie własnym.

Dla rozmówców takie wsparcie ma niebagatelne znaczenie: jedną z największych obaw osób usiłujących odtworzyć pamięciowy obraz przeszłości jest lęk przed zanegowaniem prywatnego wspomnienia, które nie będzie uznane za prawdziwe w oczach obiektywnego (zewnętrznego) obserwatora.

Przedstawiony powyżej model intelektualnej współpracy niesie korzyści także dla słuchających relacji i późniejszych czytelników wywiadu – rozmowa staje się unikatowym procesem aproksymacji, który zdefiniowałabym jako „zbliżanie się do nieuchwytnego, ale fundamentalnego wydarzenia” (walki w getcie warszawskim, doświadczania wojny izraelsko-palestyńskiej). Asymptota myśli ogniskujących się wokół rozlicznych wątków opowieści skutkuje osobistym zaangażowaniem w proces śledzenia kolejnych epizodów budujących relację. *Nolens volens* stawiający pytania i czytelnik stają się współuczestnikami relacji opartej na wyznawaniu i przyjmowaniu najtragiczniejszych narracji losu:

„Nazywaliśmy go Dżindzi, bo miał rude włosy. Powiedział, że zastrzeli tego starca. Odpowiedziałem mu, że jeśli pociągnie za cyngiel, zabije go własnymi rękami. Podeszliśmy do starca, widziałem przerażenie na jego twarzy. Pokazałem mu na migi – nie znałem ani słowa po arabsku – że może wstać. Na trzęsących nogach posłusznie wykonał rozkaz. Dałem mu chleb i wodę. Zaprowadziliśmy go do domu, pięć-sześć kilometrów dalej, gdzie mieszkał. «Teraz możesz już iść» – powiedziałem. Zanim go nie zostawiliśmy samego, widziałem strach w jego twarzy, jakby nie był pewien, czy się nim nie bawimy, czy nie pošlemy mu w czaszkę garści ołowiu. Był to strach przed śmiercią”  
(wypowiedź Menashe Kadishama) (IszM, 158).

„Mojego syna powołano do wojska w '82. W czasie pierwszej wojny z Libanem. Mówiłem sobie: mój ojciec służył w Haganie, ja w Cavie (iraelskie wojsko). Najpierw ja byłem Izaakiem, teraz jest nim mój syn. Ja stałem się Abrahamem. I tak jest w każdym pokoleniu. Wojna: *endless*. Dzisiaj mój syn idzie na rzeź. Ale ofiara Izaaka nie ma już zamiennika. Ponieważ nie ofiarowano człowieka, ale baranka. Moje dziecko idzie teraz na wojnę. Gdzie jest alternatywa? Tutaj nie przypęta się żaden baranek [...]. Zrozumiałem tę sytuację: jest mianowicie tak, że człowiek, który poświęca własne dziecko, poświęca też samego siebie. Czyli oboje są ofiarami. Dla mnie ofiara Izaaka nie jest abstrakcyjnym symbolem, ale organiczną częścią mojego życia  
(wypowiedź Menashe Kadishama) (IszM, 159).

Obecność słuchaczy, nawet tych nieobecnych, nierzadko dezawuuje poczucie absolutnego zanegowania istnienia, bo pamięć i jej wystawianie okazują się cennym darem, wartością w perspektywie całej ludzkości.

Kolejna uwaga dotyczy szczególnego charakteru „rozmów o historii i przeszłości”. Każda z prezentowanych w tomach relacji została zarejestrowana +

w konkretnych ramach czasowych. Grupińska i Kósbányai podają daty (czasami daty dzienne lub konkretne przedziały czasowe) i miejsca przeprowadzenia zapisanych rozmów (omawiane tomy powstawały podczas wizyt w Izraelu, Warszawie, Paryżu i Budapeszcie). Większość relacji rozpoczynają krótkie autobiograficzne wprowadzenia. Splot przywoływanych dat pozwala bez trudu osadzić osobę opowiadającego na tle historii XX stulecia. Wiemy, w jakim wieku jest opowiadający, i dzięki precyzyjnym wskazaniom faktograficznym zyskujemy także świadomość szczególnego charakteru czytanych opowieści. Intymna chwila zwierzenia wydarza się w określonych warunkach, poznajemy zapis opowieści, która w większości przypadków jest jedynym takim wspomnieniem, a zyskana w ten sposób wiedza sprawia, że obcujemy z tekstem performatywnym, przemieniającym poznawczą rzeczywistość.

Grupińska próbuje zrekonstruować w najdrobniejszych szczegółach walkę żydowskich bojowników getta, „żydowskich Kolumbów”<sup>10</sup>. Wyraźnie widać, w jaki sposób buduje korpus pytań, jak nawiązuje w swoich poszukiwaniach do informacji zdobytych od rozmówców. Kunszt tomu *Ciągle po kole...* opiera się na precyzji wiedzy, latami gromadzonej faktografii i traktowaniu ich jako spoiwa, dzięki któremu możliwe jest skuteczniejsze docieranie do białych plam. Ramy tego projektu widać w samych tylko datach rozmów: pierwsza została zarejestrowana w 1985 roku (rozmowa z Markiem Edelmanem), ostatnia (także z Edelmanem) w latach 1999–2000. Przez ten czas, co łatwo można prześledzić, Grupińska zdążyła rozbudować swoją świadomość, przygotować zaplecze merytoryczne, zdobyć niezwykle imponujący warsztat nie tylko reporterski, ale przede wszystkim badawczy. Ostatnia rozmowa z Edelmanem staje się wielkim wyzwaniem dlatego, że pytająca dokładnie wie, gdzie przebiega linia niepamięci, które epizody walki powstańczej są najmniej jasne. Pytania nie mają tutaj na celu uzupełnienia poprzedniej rozmowy, „dopytania”, ale przypominają wytrwałą walkę o „przypomnienie sobie” tego, czego przypomnieć sobie już nie można. Walka, którą toczy tutaj Grupińska, ma w sobie coś ostatecznego i tragicznego:

„– [...] Daj mi spokój, o powstaniu to ty nic nie zrozumiesz.

– **Czy ktoś z nas, ktoś, kto tam nie był, może zrozumieć?**

– Czasem ci, którzy nie zadają pytań, a tylko słuchają – rozumieją. A ty chcesz wiedzieć więcej. A więcej nie można wiedzieć. Bo to nie jest tak, że ty chcesz coś wiedzieć, to ja ci mam powiedzieć. Ja w ogóle nie chcę już nic powiedzieć. Ja nie jestem w stanie i nie chcę mówić o wszystkim.”

(rozmowa z Markiem Edelmanem) (AG, 242–243).

<sup>10</sup> Pojęcie to omawia szeroko Sławomir Buryła w książce **Tematy (nie)opisane**, zwracając uwagę na pojemność formuły zaproponowanej i wprowadzonej do literatury i krytyki przez Romana Bratnego: S. Buryła, **Tematy (nie)opisane**, Kraków 2013, s. 13–213.

Konstatacja Edelmana kieruje swoje ostrze nie w pytającą, ale w terażniejszość, bezlitośnie przywołując słuchacza/pytającą terażniejszości. Edelman w ten sposób osadza ponownie samego siebie i Grupińską na pozycjach, które zajmują: żydowskiego bojownika, przywódcy powstania w getcie warszawskim, i dziennikarki próbującej zrekapitulować ten niezwykle ważny epizod w dziejach historii Żydów. Tych dwoje musi dzielić czas, doświadczenie i wiedza. Słowa Edelmana pokazują przepaść, która dzieli pytającego i rozmówcę, i dobitnie akcentują niezbywalne prawo do uświadamiania innym, że nie można jej przekroczyć, że jest ona w paradoksalny sposób gwarancją dla ocalonych, że są niedotykalni, że ich walki nie można do końca pojąć, że sekret przeszłości zacierając się, utrwalił także ich samych.

Tomy rozmów przeprowadzonych przez Jánosa Kóbbányaiego także budują pewną tematyczną całość. Tom pierwszy, *Zsidó szellem ma* z 1999 roku, prezentował sylwetki osób tworzących trzon elity żydowskiej w Izraelu (większość z nich była związana z Węgrami). Drugi, *Izraeli szellem ma* z 2010 roku, dotyczy głównie współczesnego Izraela obserwowanego oczami przedstawicieli kolejnych fal *aliji*. Podobnie jak to ma miejsce w rozmowach Grupińskiej, w wypowiedziach zebranych przez Kóbbányaiego wydarzeniem przekształcającym jest Shoah i wojny toczone przez Izrael po 1948 roku. Osobiste doznawanie wojny łączy omawiane tomy. Dla rozmówców Grupińskiej wojna dotyczy czasu młodości i walk powstańczych, zaś dla pytanych przez węgierskiego krytyka wojna to synonim terażniejszości, aktualny stan odczucia zagrożenia i lęku przed śmiercią najbliższych, chociaż ramę świadomości tworzy także pamięć o drugiej wojnie światowej i doświadczeniu Shoah. Kóbbányai w każdym z tomów komponuje bardzo różne wizje Izraela i żydostwa, wskazując potęgę interdyscyplinarnej perspektywy. Mira Zakai i André Hajdú opowiadają o muzyce Izraela, wielonarodowych projektach, skutkujących odnowieniem zainteresowania korzeniami muzyki żydowskiej (Sosana Damari, Judit Ravicz, Chava Alberstein, Eti Ankrrit czy Kobi Oz), i jej wpływu na kształtowanie własnego muzycznego stylu. Sidra DeKoven Ezrahi mówi o swojej drodze prowadzącej do Izraela, o Polsce zapamiętanej przez jej matkę jako smak ostrowieckich truskawek, bez śladu Zagłady, przed którą przecież uciekła. Praca nad kolejnymi książkami zmusiła badaczkę do poszukiwania korzeni współczesnej poezji żydowskiej i odnoszenia jej do śladów tej tradycji w literaturze amerykańskiej. Z kolei Menashe Kadishman mówi o niezwykle ciężarze związanym z posyłaniem na wojnę synów, o tragicznym symbolu kwiatów składanych na grobach zamordowanych. W prawie każdej rozmowie powraca nieustannie pytanie, w jaki sposób wypracować należy pokój pomiędzy Izraelem i państwami ościennymi:

„Wybuchła wojna o Kanał Sueski i powołano mnie do wojska. Moim dowódcą był Jigal Jadin. Nocą wyruszyliśmy z Jerozolimy i nie zatrzymywaliśmy się, aż +



nie doszliśmy do kanału. Wojna zrodziła we mnie wiele nowych myśli o życiu. Pojąłem absurd życia.

Gdzie się podziało wychowanie, jakie otrzymałem z domu? Tutaj też musiałem zachować swoją moralność. Każdy umie się bić. Także zwierzę. Moralność jest najważniejsza – tutaj to zrozumiałem. Pojąłem także, ile cierpienia zadajemy sobie nawzajem. Napisałem artykuł do pisma «Davar»: W kraju żyją trzy narody. Dwa żydowskie, i jeden nienawidzi drugiego, oraz Arabowie. Dopóki my, Żydzi, nie nauczymy się współistnieć ze sobą w zgodzie, dopóty będziemy zastruwać wszystko dookoła”

(wypowiedź Menashego Kadishmana) (ISzM, 156–157).

Rozmówcy analizują kolejne zwroty historii i międzynarodowe postanowienia regulujące sytuację polityczną Izraela (np. porozumienie z Oslo), twierdząc niezmiennie, że podstawową płaszczyzną ugody jest świadomość wzajemnej inności i gotowość do edukowania dzieci w taki sposób, by rozumiały i przyjmowały obecność narodów innych niż ten, który same reprezentują. Konieczność międzyludzkiego zrozumienia stawiają oni ponad sztukę, literaturę, muzykę czy badania antropologiczne. Taka wewnętrzna, treściowa korespondencja sprawia, że dopiero lektura wszystkich zawartych w książkach wywiadów pozwala na sformułowanie odpowiednich wniosków.

Zestawianie poszczególnych wypowiedzi buduje wyobrażenie o relacjonowanych wydarzeniach, ale nietrudno zauważyć, że opowiadane historie nie są tożsame, różnią się optyką świadomości. Nie zmienia to jednak faktu, że lektura jest procesem poznawczym, czytelnik rozrysowuje granice wyobraźniowego świata rozmówców, gromadzi fakty, odnosi prywatne relacje do posiadanej wiedzy. W takim sposobie postrzegania tekstowego uniwersum kryje się jednak pułapka „myślenia całością”. Nieświadomiony odruch poszukiwania junkt pomiędzy historiami może nieść ze sobą ryzyko potraktowania relacji jako rzeczywistości. Oznaczałoby to przekroczenie niewidzialnych granic pomiędzy opowiadającym a stawiającym pytania. Skoro rozmowa jest aproksymacją, należy zachować wpisany w aproksymację dystans. Zgłębianie tematu narracji losu i ich postaci powinno zatem być każdorazowym aktem powściągliwego, krytycznego namysłu i świadomości, że chociaż wiedza o Zagładzie prowadzi przez analizę i drobiazgową lekturę relacji i rozmów, to nigdy nie dotykamy tego świata; pozostaje on nieosiągalny i w swej nienaruszalności zachowuje postać, którą posiadać powinien.

Istotne wydaje się tutaj włączenie przez Kóbbányaiego autobiograficznych wypowiedzi, spisanych relacji, które nie opierają się na wymianie myśli (np. Ágnes Heller, Itámár Jáoz-Keszt). Kluczowe znaczenie dla zrozumienia tego typu tekstów ma sposób rozumienia „autobiografii” przez badacza. Twierdzi on:

„Autobiografia. Co to jest? Opowiadanie o tym, co się nam zdarzyło. A co zawiera? Opisy bohaterów lub konkretnego czasu i jego atmosfery. Wszystko to nanizane jest na korpus narracji. Ta historia to życie prywatne opowiadającego. To świadectwo. To życie samo zwracające się ku sobie, w którym świadczący wyciąga z własnej historii naukę z zamiarem utrwalenia, czyli uczynienia swego życia nieśmiertelnym? Na pewno nie. Autobiografia jest tylko przekrojem życia, rodzajem streszczenia, esencją [...] Zwiera nie tylko te fakty, które się wydarzyły, ale także te, które tylko on mógł zobaczyć”<sup>11</sup>.

Zgodnie z definicją Jánosa Kósbányaiego posługiwanie się „narzędziami autobiografii” pozwala dostrzec swoistą logikę losu, który z perspektywy opowiadającego nierzadko ma nieostre kontury, zatarte niepewnością w zakresie chronologii lub przestrzeni. Taka relacja zachowuje konfesyjny charakter, chociaż nie jest intymnym zwierzeniem, ale świadectwem czasu. Szczegóły autobiograficzne, osadzanie relacjonowanych wydarzeń na tle osobistej historii mają na celu zyskanie szczególnej wiarygodności.

Mając na uwadze powyższe wnioski, gotowa jestem doprecyzować zaproponowane na początku tego artykułu określenie: „rozmowa o Zagładzie” jest opartą na wzajemności opowiadającego i słuchającego, performatywną „autobiograficzną rozmową”, mediatyzującą przeszłość, a tym samym utrwalającą hermetyczny świat getta i wojennej rzeczywistości. Rozmowa o Zagładzie jest spotkaniem, konfrontacją wskazującą na niepodzielne granice pomiędzy ocalonymi, ofiarami nazistowskiej przemocy, a wspólnotą ludzi współczesnych, próbujących dotknąć tego Wydarzenia. Jeżeli to dotknięcie chce być przywróceniem osmalonym godności, znakiem dostrzeżonego honoru, możemy mówić o chwilowym, w ramach toczącej się rozmowy, osiągnięciu pozycji myślowego partnerstwa. Stan ten jest stanem tymczasowym, ale dowodzi możliwości przywrócenia życiu, mówienia, które jest przyjmowane. Pytania, które nie narusza. •

<sup>11</sup> J. Kósbányai, **A Holokauszt mint narratíva**, [w:] **A magyar-zsidó irodalom története. Kivirágzás és kiszántás**, Budapest 2012, s. 261, przekł. KPJ.